11430

Bibl. Jag.

WYROB GALICYJSKI

LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

POMNIK JAGIEŁŁY W KRAKOWIE

NAŚLADOWNICTWO ZASTRZEŻONE

100 Hrom. - M.B.

V. P. n. Bluzka w [illegible]
Sweter [illegible] 1050
Buty [illegible] 1340
Skóra [illegible]
Buty nowe, obszyte
Fakie, obszyte. Bufiasty
Bluzka w kwiaty, wisie pasek, podwiazky.
Okrycie zimy.
Okrycie [illegible]
Suknia.
Koron, siatka, crepka.
Futerko krótky.
Trencz[illegible] cienki jedwabny.
Bluzki wielkie dwa, fartuszki, [illegible]
Futrzany komplet.
Berecik czarny.
Futerko [illegible]

Ser. rowery.
Zapaski kwiecie
Zefir [illegible]
[illegible] crepdeszyn
2 kapelusze
mewie
[illegible]
akcesoria

(Mucja z Rossevelta Pawlejewicza)

Bojka o dziewczynę z Nowa

(i Nr. 13 do bajki o „Wesołym Lodzie")

/4 Rozdz. 1/

Boża córa dziewczyna która się urodziła bez zmysłu nieczystości. Trudno to pojąć ale tak było.
Mąż jej dziecko opowiadała nagminnie że Bóg w lesie na obrazie siedział na trawie, a zające namalowane biegły przed nią ze strachu. Do tego opowiadania mężowi jej nie przywiązywał większej wagi, gdy jednak o coś innego, córa dziewczyna urodziła [illegible] rzekła pewnego razu gdy ją rewidowała jej matka [illegible] jakby jej ręka ale nie przez dziurę, lecz przez ścianę jakby było przy niej. Matce włosy dębem stanęły na głowie — przestraszyła się własnego dziecka — Na widok jej gniewu i płaczu dziewczyna się uciekła i nie chodzi i nie [illegible] że nie wolno przechodzić przez ściany — ale już nie będzie — Bóg jej [illegible] Bóg jej idzie wiadome stworzenie, matka z tremi boleści, wtedy tylko mi robiło i zmartwienie Nie będzie przechodzić przez ściany — kiedyś to dzieci Ich mówiły do rodziców — Boże mój Boże ze ze mnie [illegible]

Dziewczyna odeszła i pozostawiła odtąd [illegible]

Osoniata siedziała w kącie, opowiadając sobie tylko po cichu dziwne historye. Raz tylko jasne gdy Papuś niespodzianka zajęła się aż na sufit po ścianie, co rozbawiło mnóstwo dzieci, a starsze przypomniało o swej naiedukacji na bezrobocia. Niestety dosyć to ani dla mamy Matki, która dowiedziała się dziewczynki do bytu. Że jednak pogoda była piękna i piękni cudaczki dziewczynki nie mogąc wytrzymać przestała mnie ściągać do ogrodu. Sędny dzień był wówczas w domu Skończyły lat 13 pięknie Joasia pływać w powietrzu. Było to tak. Wszystkie dzieci powietrze B mają bardzo lekkie pływania nad morzem. Gruby czerwony mazgon. Trzymał je na swoich jak obaki na wydce. Dziewczynki kochała pływanie. i Tesknota za niem teraz, w mieście. Spróbowała więc spuścić się za za siatkę jak z brzegu w powietrze jak w wodę. Udało jej się znakomicie — opłynęła dwie razy pokój i wskoczyła na piece. Było to nawet [illegible]

Bajka o królewnie, która nie chciała wynosić się z Ogrodu Miłości.

Ogród Miłości jest wonny, słodki, ciemisty i słoneczny jak żaden ~~ogród~~ na świecie

ich w wodnie - nie odpychało się zgłaszami czystej wody i nie było zimno. A co to dopiero będzie na świecie pewnie!

Na to wiedli brat Jasia a upewniły go nie pieśni zdumiał się i chciał koniecznie jej do zejścia, lecz ona, lekka jak motyl spłynęła prądem wprawdzie, aż na ziemię.

Zachwycony chłopiec nie chciał oczom wierzyć —

Jasia zapewniała go że niema nic piękniejszego i weszli [illegible] nad nim w powietrzu aż dopiero do ostatecznej chłopiec wyleci na stół i wyrwał jak długi na podłogę, pozostawiony sobie bolesne i [illegible]

4

Matka dowiedziała się o wszystkiem i swoją
wesołą do pokoju dziecinnego. Szkoda mi jak to zobaczyła
wstała do ciebie, a gdy ta z radością i miejscu dumy
pełnia rozkaz, Matka znał nie podłe Tupem.
Szatan z bólem - dyabelskie śpiewy - dyabelskie wrzaski
moje biedne dziecko ... powoli, powoli, matka cię
uleczy, matka wszystko - i podniosła do siebie,
przyniosła gorące krzyże do natarczywego i pocałowała
uhlebiony głowę odmawiając litanię. Jeszcze raz w
życiu zwyciężona i wyśmiana. Gdy matka dostała
do słów ostatnich litanii wstała z pewnością siebie
Uboga Teraz moje dziecko czy pójdzie jeszcze tą
drogą dyabelską a gdy dziewczynka bez wahania wstała
się w posłuszeństwie i ani o włosku nadmyśle głowę, zachwiała
się matka i przyciągnęła głowę dziecka wyżej
z pokorą.

Ojciec spowiedział swego biednego i starego proboszcza

5

w granatowych chmurach błądzi wiedźma wysoko co przeczysta, a byle jakim ją mieniem się nie dziwi. Obejmuje dziewczynkę, [illegible] z niż, bierze wszystkie [illegible] miejscowości i nekta do [illegible]

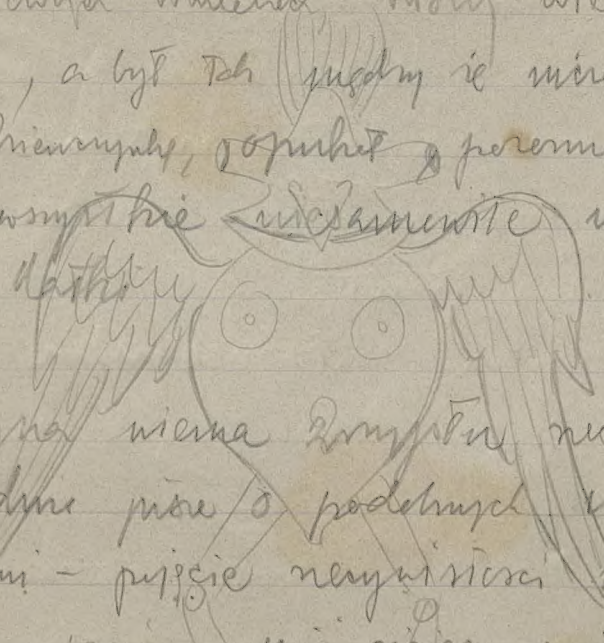

Dziewczynka wierna zmysłów nieczystości. Dr. Müller dużo pisze o podobnych przypadkach.

Widzi pani – pijcie nieczystości tymże nas niejaki w wyrazie – panie – mój ojciec, mój dziadek panie nie latał, ja o tem wiem, to jest nieczystość, więc i ja nie latam – i latać panie, nie mogę – Pisk nie słyszała, latać, obejmy nas słyszała – nie lata ja nie mam sł. więc latać panie nie mogę – głowa kapiszty latać, [illegible] ja kapy poleci – sama nie poleci – To wampiry mamy – powietrze jest lekkie, ciężkie ciężkie. Tego nas panie uczą. Ja wasze tyle, ciotka tyle a tyle w wyrazach za wlewa pomyje, kucharka silna kościoły

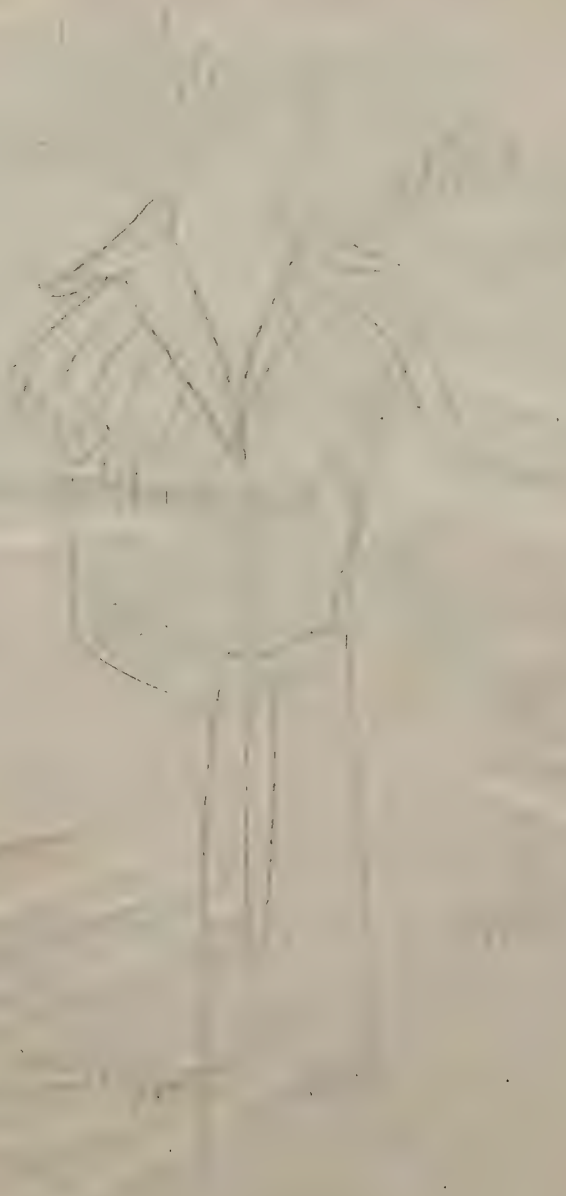

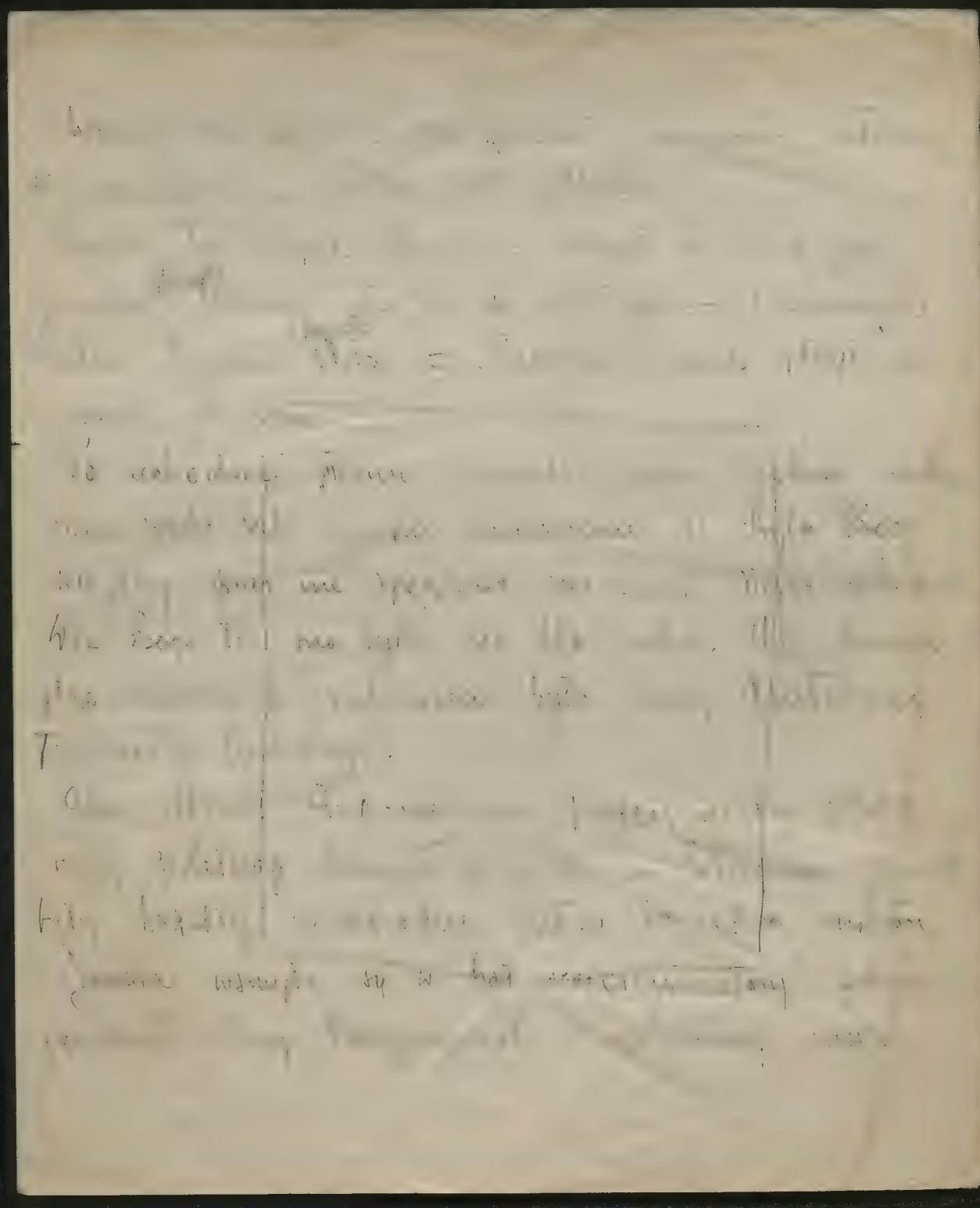

[illegible] Kwiecień. Kwiato z murawami

Krzaki [sklenny] kłosów na [sklenej] ziemi. Oczekiwanie - Ciche serce
& ramiona jak białe węże. Pogodne. Gdy inne cudowały
się czarne oczy [illegible], bojąc się pocałunków
tym nie zdradzić mężatego kochanka.
Inny rzuty z klejnotów ślubnej - ciało - dusza pierwotna.
Osiół pozostaje w sercu ciała, bardziej i spleniowej
Chce pójść w gwiazdy mgr chmo — Osiół zasnuwa
firanki by nas nie świeciły w oczy. Które jej włosy nóż
ciała leżącej i boi się jej duszy.

Tępi.
Tępi się Królewa niecierpliwa
Ewie pióro. Jeziora Łez Królowej. Schodzi
Tam i spotyka się z królem pięknym i dobrym.
Tak trwa jakiś czas. Chce uciekać — nie może go
jej dać. Wtedy sprzączona rusza się w objęcia męża.
Wówczas wyjmuje pięknego króla martwym
Tępi się w jeziorze.

Ogród Miłości wonny jest, słodki, cieniisty i słoneczny jak żaden na świecie. Kwitną tam nie tylko hortensye, Wiktoriany, hyjacenty, mchy błękitne i różowe, ale i człowiek gdy się w jego obręb dostanie Twarz owego nieszczęśliwca zakwita zaraz jak kwiat magnolii, oddech poczyna pachnąć jak wyziewy Wiktoriany. Mówiąc o Wiktorianach należy wspomnieć że one do Tego Ogrodu tęsknią tak i wyciągają szyję, i wywracają oko ciężkie w głąb, i ściągają się w zemrok, podczas dnia to je zaś nieczystość ogród który nie jest tamtym ogrodem, ławki, szklane kule bezmyślne i powietrze ciężkie.

Tam powietrze jest inne – serce w niem bije mocniej i mocniej krew krąży. Dreszcz przechodzi wzdłuż pleców gdy się wspomni owo powietrze. Kwiaty, jesiona i późzne drzewa mówią oczom wszystko o sobie – nie

Trzeba wybrać i myśleć: Powie, nie powie? —
A przykład jest to oddal, ta właśnie oddal błękitna
ku której się ręce wyciąga. Błękitnie. Tam jest
Dzień jest żywy, Noc jest żywa i niema nie, nie
wyczerpanego.
Na bramie brzozowej o różanych połyskach jest
wyciągnięty napis: „Samotnym wstęp wzbroniony" —
U proga stoi strażnik który odbiera zapłatę wstępu
i wyprasza zbyt zapóźnionych w ogrodzie. Wygląda on
jak zielony, wielki robak, ma wąsy długie jak jedwabek
wiszące na dół aż do ziemi. A płaci mu się trawą i kwiatami
rzadziej. Właśnie w tej chwili gdy [illegible] odliczał on krople łez
ze złotego naczynia, które przyniosła jedna piękna kobieta.
Stała ona na ubocznej, czekając cierpliwie i uśmiechając
się do złotego wieczora który z nią tu przybył. Wreszcie
strażnik odliczył co mu się należało i śmiejąc się smutno
pełnym naczyniem w którem chlupta woda łez: za wiele

panienko, za wiele! I na inny zapłaty bydły dość!
Tysiąc ten mi trzeba a Ty ich więcej, o więcej!
~~Schowaj to~~ Zabierz to panienka." Pocem uniesie
wysoko prawicą rękę oświadczył by
mu wyjęcia nie kopał koni. ~~Rozgniewała~~ wzięła swą
różę Prawicą ~~wyciągnęła~~ i postawiła pod bramą, uchylonym liściem
Co chwili ~~zwróci~~ oczy ~~dosięgnie~~ do wnętrza ogrodu
Królewna zaś przez ten czas uchyla pod bramą swą różę
Prawicą i uchyla ją liściem winogradu — Pocem wszedł
wziął ją za rękę i weszli oboje do wnętrza ogrodu. Tuż
koło bramy, na zielonym trawniku rosły dwa
wielkie, okrągłe niebieskie krzaki hortensyi. Królewna
zajęła się dobrze
podeszła ku nim i usiadła w ich cieniu. Załamała ręce
i ~~ukryła~~ ~~wszelakie~~ ~~ciężko i ciężkie~~ ~~Ten spadły ciężko z jej oczu~~ i uchyla rzęsy, z których poleciały
jakby widzieć ciężkie smutne ar-
ręki wszedł pochylił się
się nad nią, przeczuły i pyta co jej się stało, i czemu
wzdycha Ich dawnie
płacze. Na to odwzięła ona wzięciem: żal mi wyjść które mie-
dla od
szej od ogrodu Miłości — Tu Tak dobrze ...

Pomiędzy różnymi wichrami jest jeden dziwny cudowny, żywy wicher. Płynie on z południa i zachodu, jest gorący i wściekle pędzi... ale to dobry wiatr — wielki przyjaciel drzew choć je niekiedy łamie, i wyschłych, obojętnych, zbrzydniałych serc ludzkich. Na znak że ma nadejść ciemnieje powietrze, oddal przybiera barwę lapis-lazuli, wtedy nagich gałęzi drzew w marcu lub liść opadnie owija się brzozowa, niezrozumiała mgiełka. Wówczas też grają rynny, wszelki śmieć gwałtownie się spala w powietrzu pełnem duszy, i rozlewa się ciepłą wodą. Człowiek zaś niekiedy czuje się tak jak mały robaczek półumarły na dłoni, gdy na niego ktoś ostrożnie chucha gorącym, niepokojącemi bogatym, i wiele mówiącym robaczkowi oddechem ludzkim.

Widział kto jak robak szybko do ziemi przychodzi

jch
coraz mu niżej przybywa wreszcie jch nie skoczy
lub nie poleci gdzie piepr rośnie aż się kurwy za nim.
Więc ów wicher ten ma moc taką i rośnie się od
niuych jak chuchnięcie od dmuchnięcia, a drzewa
w nim się kłaniąc szumią inaczej niż zwykle, po-
rywczo, szeroko, aż słuchającemu po kryjku zimno
idzie – a śpiewają nie o szczęściu ani o nieszczęściu
ale o życiu – o obojętnej, samotnej, bohaterskiej i
cudownej baśni życia.
~~A teraz przejdźmy do prawdziwej Bajki:~~

~~Księżniczka siedziała~~ na krawędzi łoża wśród
zwojów kotary fioletowej opadającej ciężko z wysokiego
baldachimu. Dziadek Księżniczki ~~Królewna~~ miała ślimie żółtawe zęby
usta, zęby, paznokcie i inny jch najmniejsze kleinoty
włosy ~~cerunicie~~ złote, i wszystko inne godne bajki
i księżniczki. Na dworze, za grubym murem

zamknął wiatr marcowy.
Skrzypiały okna, i stare drzewo akacjowe wpół złamane od piorunu skręciło się, ale nierbyt ziściście.
Starzec zasłoconemu przelatywał za oknem jak myśl.
Księżniczka spoglądała w zamyśleniu na okrągłe i kwadratowe światełka o mocnych barwach tęczy które wślizgły się po ścianach a były rzęsy z weneckiego, kryształowego świecznika obwieszonego jak drzewko gwiazdkowe kulami, winogronami, soplami i zachodzącymi szklanymi.
Gdy zatem, cichem cicho wsunęła się niania księżniczki, babsko stare zgarbione w szal pasiasty
Było murzyńskowe w wielkie plamy fiołkowe a w ręce podobnej do rozpuchłej miotła pęk gałęzi ~~całych~~ w srebrnych kwiatach, a złożywszy je przed księżniczką rzuciło fiołkowymi obwisłymi wargami ~~z których cichy słuch~~
— „Wiosna, panienko, wiosna!"

Księżniczka z wstępieniem spojrzała w twarz starej
piastunki, i jęła bycie się jak żyjąca wmurowana
głowę zlecisie szmatki. Zawiązała pas tęczowy i
wybiegła jak oszalała.

Baba pokiwała głową i wyciągnęła rękawice.
„Wiosna, nowa wiosna" szepnęła wrzucając zawinięte.
Księżniczka zaś była już na świecie bożym i
szła przed siebie w jasności słonecznej. Chwilami wyglądały
jak ze snu dziwnego. Wokół piękny na świecie całym
Ptaki śpiewały jakąś jednostajną pieśń. Kwiaty
szkła i kwiecie leżące [illegible] świeciły się w
ogniach, bezkresy zawitał w oczach żółtym kwiatem
zaś w cieniu wiązek gałęzi ziemi stały jeszcze
nieśnieżne, które pod naciskiem pękały
z miłym trzaskiem jak głazami na powierzchni zmarzniętej.
Kwiaty to dobre powietrze?
Kłem pośród dalekich Turkotów, dwięków
bezbarwnych grzęzłej arfy z „Karnawału weneckiego"
gdzie opad

dalsze Tajemnice wszystkie [illegible]
[illegible] cichy i spokojny między nie wszystkie
[illegible] i [illegible] z domowników. Należy uchodzić
się [illegible] z dzieci nie mieć do ogrodu albowiem
chorego bije dla wielkiego i wonne [illegible] i [illegible]
[illegible] z pośród ~~nie~~ [illegible] całym obrzędzie

W powietrzu [illegible] d.

Bóg Wam, pośród tych wszystkich odgłosów
wiecznego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [

i [illegible] zawsze tego [illegible] wróżbi i obfitego
krasomówstwa rymien, [illegible] bielewny słodkie
dotchnie [illegible] jej po imieniu. Powtórzyło się
to trykrotnie. A trzeba wiedzieć że w całym obszarze
otoczonym białym murem o czarnym gontowym
dachu [illegible] nie wolno było nikomu zchwycić
się w książnicach, bicią chowano dla wielkiego i
mocnego króla. Mógł to być jeno obcy przybysz
tych jednakże nie wpuszczano w obręb dziwnej
jej obecności. To też wdanie podobne, słodkie
i do serca płynące sięgające mała książnicka je-
dynie ze snów nocy marcowych i listopadowych
gdy wiał wicher żywy i siłą wzięty w jej
polu szpitalny stworzony pilnie przez siedem
starych bab — szarpał [illegible] okien kołysał
[illegible], skrzypiał i szeleścił.

Nieznany! mówiła książnicka mocno

V

V aby nie wyniścić [illegible]

siły niepoznanej

[illegible]

[illegible]

[illegible]

się sennie na łoże. Wówczas baby pobudzone
wiercą między sobą wrzaskiem ramionami
„Klimuś Bajduś módl się za nami! Obrzydła
Burza!" — Umyślnie mówiły „Burza" aby nie
powiedzieć On, Wiatr, Siła ogromna
wstępuje, w pokoje dziewczyn śmiejących się.
Wracają znów jednak do mary.
Słodkie wołanie wsiąkło w dusze księżniczki
z zamkniętymi oczyma, ze stulonymi barkami
poczęła się im głośniej niepomna na nie.
Przeszła park i zagłębiła się w ogród warzywny w kapuściane
łby, w zmurszałe cegły, kikuty i wystające
próchniejące zeschłe, wśród których nieśmiele
błyskała różka gwiazdka nowego kwiatka.
I usłyszawszy tam westchnienie i szept
tamtą się, a otwarłszy oczy ujrzała przed sobą
[illegible] nie było [illegible]

wśród baśnych z jedynie ~~ze~~ *
idzie jak na grzbiecie ~~wstecznego~~ wśród (mniejszej bezdyli
na straszą na wróble, pół wiosny liście leżą na ziemi
a pół lecący bez ziemi z bobu.
Ubrany był ubogo, miał koszulę ~~[illegible]~~
której by żyd i pies nie wzięli, kabat bezowy
bez jednego guzika a co gorzej bez rękawa,
kapelusz wciśnięty tak że ~~[illegible]~~ twarzy nie było widać
złodziejski i zbójecki w wyrazie.
I Księżniczka chciała iść dalej unikając szałch
i odwracając lica gdy wtem wicher zaszumiał
w drzewach, podbił do góry zwarte liście a strach
na wróble wyciągnął ramiona kabatu i koszuli
jakby oczy groźne błysły mu z pod kapelusza.
Powiedział cudnym, głębokim głosem:
„Nie idź dalej, Księżniczko moja, ~~jam to jest bóżego~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]

[illegible]

ti Ten sam člen nemůže dělejí
2) Zemřelý cena dlíže se [illegible] atjsmy mezi nebo
člověk – jsem to jest hříšný co nemůže
ale 1

na jawie ~~nie~~ nawet w bajce nigdy się nie zdarza
a ~~w życiu nigdy się nie zdarza~~ Zamknij oczy słuchaj do
~~mojej~~ Ja a
„Zamknij oczy", mówił dalej „i słuchaj moich słów.
Każdo z nich zapamiętasz a w nocy rozwiniesz
je jich wachlarz przed oczyma i wówczas jedno ci
łzy z serca do oczu przywoła, drugie duszy Twojej
nieśmiertelną i mądrą wyniesie na najwyższe turnie
myśli, zepchnie do najniższych sutereyn mądrości
a niektóre z nich na ciele twem gorące lżdy jak
palce na strunach. ~~~
Wówczas gdy usnąć nie będziesz mogła jeszcze
przyjdę ~~myślą~~ ku Tobie, — ja, wielki i wszechmocny
~~posiądę cię~~ i przewiję ~~cię~~ jak wicher każdy w Tobie
atom, a usłyszę ~~każdy~~ najcichszy szept Twej duszy."

„Ale przecież Ty nie jesteś mojemu tylko
strachem na wróble" — szepnęła jasna księżniczka
drżąc w rozkoszy .. Chwilę trwała cisza

Jeśli oczami

Kto kupuje go nie w sobie nie ma inspiracji
kto inspiracji nie w sobie ma i nie spieszy jej na pomoc

Inspiracja? Czyli ty wiesz kto jest inspiracją

Wicher szedł obracając strzechami które rozwijał
i kładł puste rękawy na powietrzu sprzężeniem.
Poeta znów mówi.

„Siła ~~swoja~~ miłości to ocean który ~~poza~~
ludźmi szaleje, odgrodzony od ~~nich~~ ich ~~jaskiniami~~ ściany
uczucia – W ludzkie dusze ~~sączy~~ ~~się~~ on kroplą
po kropli a więcej go ~~zostaje~~ ~~bywa~~ w ciele
surowka ~~męskiego~~, ~~śmiałszego~~ o ciemnej i suchej
urodzie, ~~aniżeli~~ w miejscowym królewiczu –
Pójdziesz w komnaty ~~sypialne~~ z obłudnicem
Twoim, królem, a nazajutrz zapytasz swej duszy
Gdzież ~~jest Uczucie?~~ i gdzie ten dreszcz
świętych który nawiedził cię we śnie – gdzież jest
a ~~potem~~ ~~się~~ ~~zrodziła~~ będziesz odtąd ~~tylko~~ sukcesu Uczuciem w ~~nieznanym~~
a ~~niedoścignionym~~ kochanku.
A zeznawszy jego Miłości zapytasz się siebie
Tak cicho że ledwie sama usłyszysz i tak

~~mój Boże~~ Mgz.

gorąco ich pidam: gdzie jest Mgr Mgr ? Mgr
I nie znajduję ~~ich~~ ich odpowiedzi. ~~Ot~~ Mgr
rozlega w wichrze, w burzy, w wiośnie.
Jej błysk ~~ślaje~~ w spojrzeniach które zamieniają
ludzie całkiem obcy, z daleka
W ciemnościach ~~oka~~ oka ~~błyska~~ ślaje siła ich ~~straszna~~
straszliwa ~~i~~ że zda się odrazu piorunami,
rzęsami, zawróci wszystko, a oddanie się jej
To otchłań, to Życie!
Gdy błysk ~~minął~~ uśmiał, rozjął człowiek. ~~Mogę uciec~~ Przechyla
pocałunki, uściski, piękne słodycz i zgroza
~~do~~ Gdzieś to dzieje, gdzie oba, gdzie wieczna
potęga pierwszej ~~chwili~~ 2
~~ha, ha, ha~~, człowiecha ubogi. ~~Bóg stworzył~~
~~Aby zawrócić~~ mógł dwoje spojrzeń twoimi oczami
na Kobietę — i to wszystko.
Rozumiesz królewienko?

A we mnie żyje Ten Bóg i chce Cię posiąść!
Ubierz siły księżniczko na nadludzkie wysiłki!

— I podniosła oczy na mnie dziewczyna. I zdało jej się, tak, przywidziało wyraźnie i przed mną widnieje młoda głowa młodzieńcza wśród odchylona. Na czoło gotyckie wyniosłe i czyste zlewały się promienie słońca lub padał cień rzadziej od ciężkich chmur które ich swe barwy pędził niechały w dal przed wiatrem.
Smukłe ręce obejmowały jej ręce.
Odejdź już, niech Strach na Wróble, odejdź ale nie otwieraj, o nie otwieraj jim oczu — czyż z przestrachu i bólu moją nieustannie, kochanko od dawna umiłowana — kochanko moja!
Odeszła księżniczka do domu, czując w piersi ciężar i objęcia serca. Włosy jej rozwały się luźno na wietrze, usta były otwarte, oczy przym

12

księże, barki stulone.
I wracała odtąd codzień, klęcząc u stóp stracha i słuchając jego słów upojnych, rozkosznych.
A wicher szumiał i szumiał zamiatając trawniki z zeszłorocznych liści.

II

I postanowiła Księżniczka oddać ręke Strzelowi na wieki, w tajemnicy przed rodziną, i być mu wierną do śmierci, choćby ją chciano spalić na stosie. Stary ~~słowianin~~ nie miał nic dać ślub, zgodził się choć był dość niemrawy z zasady, i ciężki. Chcieli tym słowianie mieć ślub za świadków. Księżniczka sama biegała od jednych do drugich prosząc i skłaniając wszystkich. Ze kwiatem pogmiewała wszystkie swoje szatki z miękkiej nefrowej wyjęła słomy i przygotowała sobie na rano z ~~ostrowidzami~~ by ją nie
[illegible]

wyspiegowały baby suknię zrzyć ze srebrnych liści
i wianeczek z pereł tłustych a i ciężkich tak
dużych jak te co na hrubach no już wisie.
Złożyła ją na kanapie a nakryła fałdą kotary.
Zaś baby zasypiały dziś nieco spokojniej szepcąc
między sobą: "Coś mniej dnia, Klimuś Bajdus
modli się za nami."
A sny Krzyżanki tej nocy ----
Nazajutrz znowu była pogoda. Drzewa prześcigały
wyginać ramionami jak morskie polipy
i owiały się mgłą zielonej.
Niebo było niebieskie w całej nocy.
Wiatr uśmiechał się, zwiastując tylko zgrzmot
się i wesołość powietrza. Krzyżanka miała
ślubnych szatach dzwoniła przez cały dzień po sadzie.
Ul był jeden na miejscu, chociaż świadkowie ich
mędrca, za winni zaś goście weselni.

zdjęcia brzeg pocisku

z nich

Z pod pieśni jednego świadka wydobyć się pieśni
ciszy tej nocy pod słoną rozkwitłej.
Między gośćmi weselnymi były chochoły umiejące
i niemowy, które skinieniem ducha na węgle i do-
puszczone do tajemnicy synch ogrodnika. Jaś
głupi od urodzenia o głowie jak blada dynia
i uśmiechu szerokim a smutnym.
Goście ~~duchami~~ ukryci pod maskami byli
zbierali wierzej przez noc całą na świetlistym
kręcąc się i wydzierając sobie co lepsze
kąski mięs niebieskich dobanych bez dzióbka
pustej od kwasów błyszczącej pijmniej od mle-
czej, kosz trochy czarny pełen jaj i sho'ech
pomarańczy, i przy bicia ~~trzeby z pieśni~~ z tej samej
nocy które zwierzę jeszcze mogły się przydać
chwiły na to by je wymienić na świetnych
A Jaś miał w garści pęk ciemnych z lasu

zebranych, spowitych w wilgotne liście
serecwate. Testrój nie był/jednak/ wesoły.
Rtoś z gości chciał przypiąć pani młodemu
mamona do kabatu, ale on uciekł rękawem
stało i tak dojgrzmie ani się pytno zrobiło.
Wogóle był dziwny, nie wyciągnął rąk ku
księżniczce jak dawniej cygnił jim z daleka
gdy ręś ubłękła przed nim nie mówi ani słowa
Pierwszy raz widziała sobie głowę o twardych kij
tkanych w skimrawych i płaczących policach
i zrobiło się jej zimno i smutno —
Spojrzała po nim i po gromadzie i zdjęła się
śmiech, przeciwny ale zawsze śmiech.
Siemkło uroczyście święto w którem się pęd
incarej na nowy.
Wtem bohi zaśpiewał dzwi creator, [illegible]
ucha radowali ukochanym dzwonkiem

Ksiądz ul odmówił co potrzeba i związał ręce państwa młodych tykiem. Księżniczka ucałowała w rękę pustelnika

Słońce grzało coraz mocniej a serce księżniczki biło jakoby umieszczone w piwnicy ciemnej i lodowatej. Jak przez mgłę widziała oddalających się gości, pijanych słońcem, jasia który huśtając zielonkawą głową, łapał przez siebie wesoło czarnego kasztana, i odbiegał coraz dalej.

Zostali sami —

Kochanku mój, kochanku — zaczęła o epice księżniczka Tulja się do pachmenów. Ale strach na wróble milczał, był zwyczajny. Ptaszki zwiały spłoszone, od odmienia siedli zapach

~~zgubionej~~ motyla

Księżniczka ustała i zajrzała pod kapelusz

Był tam kij. I dla powiesz mi? Szepnęła

zdrowie.
Ale on nie mógł mówić był bowiem
tylko strzechem na wróble, marnym i nie-
szczęsnem mdłym. Skleciał się z trzech mnichów
Tat i kija, i prawda, dziur.
Nowego księżniczkę krzyknęła wielkim głosem:
Wyglądam na strzecha na wróble!!
I padła z pękniętem sercem.

A w zamku, gdy nadeszła pora obiadowa
stary król który nie lubił by się kto spóźnił
dziwnie dzwonił bez końca w gong by
ściągnąć z ogrodu zapóźnionych córki, ale da-
remnie.
Wreszcie zasiedli wreszcie do stołu a gdy
nadeszła legumina a jej jeszcze nie było
otrzymał kazał wielkie larum i rozpaczliwy

sij poszukiwania
I dopiero o zachodzie słońca przynieśli
domownicy książęcy na drzewianym noszach,
z wczorajszego ogrodu.
Leś po ciężkich ciężkich drogach bez ścieżek
gnali z kopyta mocne wyścigi w pogoń
za obcym królem moc uwiózł księżniczkę —
gnali przed siebie przez siedem lat, przepa-
wiali się przez oceany i obszerny cały ziemię
wpadli wprost w bramy zamku i którego wy-
padli.
Więc, skoro przyniesiono królewny wreszt się
ruszył, płacz i jęk ciężki uderzył w niebiosa
i zmąciła się błękitna pogoda, pomarszczyło
powietrze, groźne chmurzysko jęło nadciągać
A wówczas Strach na wróble wyciągnął ramiona
ku oszalałym niebiosom i wydał dusy

Im bliżej mierze, i wdal jej linię na cztery
strony świata, nieruchomość wypełniła puste zgłowy
i martwy bezdech, i hebel obwisły, i skrzypiec
wdal strach na wróble:
„Kochanko, kochanko moja, gdzieżeś Ty!"
Całe szpiehe było milczeniem wezwanej ozrodzi.

Anna Ta

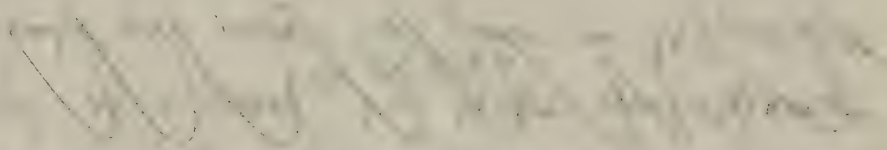

8

17

1/6

Bajka o Stańczu na wróble.

Pomiędzy ~~różnymi~~ wichrami jest jeden cudowny, dziwny żywy Wiatr. Płynie on z południa i zachodu, jest gorący i wściekle pędki. — Ale to dobry wiatr, i przyjaciel drzew i wysuszonych obojętnych, zbrewniałych serc ludzkich. Na znak że ma nadejść ciemniejsze powietrze, oddal przybiera barwę lapis lazuli, włóki nagich gałęzi drzew marca lub listopada owija się brzozową ~~wrzosowatą~~ niezrozumiałą nagiełka Wiwerus jeśli to jest ~~około wiosny lub zimy~~ przed wiosny lub w zimie.